Dziś chcielibyśmy Wam przedstawić - jako próbkę tego, co powstaje - jedną z bajek, tworzonych w ramach naszego projektu. I chociaż znajduje się ona nieco poza głównym nurtem projektu, to jednak stanowi doskonały przykład tego, nad czym obecnie usilnie pracujemy. Autorką jest jedna z naszych użytkowniczek, absolwentka psychologii - Anula. Zapraszamy do lektury!

WŁADCA ŻYWIOŁÓW

W tęczowej kranie, w pobliżu wodospadu baśniowych melodii żyło stado wspaniałych koni. Zwierzęta te były niezwykłe, gdyż władały 4 żywiołami. Koń o grzywie i ogonie przypominających płomienie i kopytach, spod których tryskały iskry, władał żywiołem ognia. Nazywał się Płomyk. Kropelka była koniem o grzywie, na której zawsze lśniły krople wody, a jej ciało pokrywały tęczowe łuski. Jej żywiołem była woda. Koń o nogach silnych i szybkich i skórze twardej jak skała, nazywał się Kamyk. Był szaro-czarny jak kamienie wulkaniczne i panował nad żywiołem ziemi. Ostatnim koniem był Zefir, a jego żywiołem było powietrze. Jego ciało przyozdabiały potężne skrzydła, a w grzywę rozwiewał wiatr, gdy latał nad tęczową krainą.



Konie uwielbiały się przechwalać, który z nich jest najlepszy i zasługuje na tytuł władcy żywiołów.
- Ja powinnam być władcą ? mówiła Kropelka. - Swoją wodą mogę Was wszystkich zmyć za jednym razem. A poza tym bez wody każda roślina by uschła, a każde zwierzę by umarło z pragnienia.
- Eee tam, twoja woda ? powiedział Zefir. - Ty nie umiesz latać jak ja wysoko w chmurach. Dzięki wiatrowi, wiele roślin się zapyla, dając piękne kwiaty i owoce. I potrafię stworzyć tornado, które swą siła porwałoby Was wszystkich.
- To ja jestem władcą żywiołów ? przerwał im Płomyk. - Przy moim ogniu, twoja woda wyparuje w chmury, a twoje powietrze tylko doda mu sił. Mogę spalić wszystko, ale daję też ciepło, w zimne noce i światło, gdy zapada mrok.
- Wiecie co, wszyscy się mylicie ? zawyrokował Kamyk. - Wasze żywioły są niczym przy mojej szybkości i sile. Ucieknę od potopu, tornada i pożaru. Nic mnie nie dogoni, a bez mojej ziemi, nie mielibyście co jeść i po czym stąpać. Co bowiem, jak nie jaskinie daje Wam schronienie? To ja zasługuję więc na ten tytuł.

Choć potężne konie były wielkimi przyjaciółmi, potrafiły codziennie kłócić się o to, kto jest najlepszy i potrafi najwięcej. Nie wiedziały jednak, że któregoś dnia miał się urodzić prawdziwy władca żywiołów...

Pewnego dnia, gdy konie obudziły się ze snu, poczuły, że ten dzień jest inny. Czuły, że stanie się coś niezwykłego, wyjątkowego. Matka Natura wezwała je wszystkie nad wodospad, który tego dnia szumiał melodią tak radosną, że wszystkie konie poczuły wielkie szczęście.
- Podejdźcie moje kochane koniki ? powiedziała Matka Natura. - Chcę Wam kogoś przedstawić.

Pod drzewem, w kołysce z traw i puchu, leżał mały, nieporadny konik. Był dwa razy mniejszy od naszych przyjaciół, jego nogi były krótsze, głowa mniejsza, brzuszek wypukły, a pysk wydawał się być końską lalką. Ten koń był karłem.
- Przedstawiam Wam władcę żywiołów ? nazywa się Eter. - Matka Natura popatrzyła na ich zdziwione miny.
- Ten koń jest karłowaty ? powiedział Zefir.
- Masz rację ? odpowiedziała Matka Natura. - Eter jest karłem. Ale ma coś, czego nie ma żadne z Was.
- Co to jest? - zapytała przejęta Kropelka.
- Przypatrz się.

Kropelka wraz z resztą koni spojrzała raz jeszcze.
- On ma skrzydła, tak jak ja. Choć trochę mniejsze ? powiedział podekscytowany Zefir.
- I ma łuski obok grzywy, ale mniej ode mnie ? powiedział zdziwiona Kropelka. - Czy jest koniem wody?
- Nie może być koniem wody, bo jego ogon i grzywa lśnią płomiennym blaskiem, jak moje. Ale kopyta nie powodują iskier ? rzekł Płomyk.
- I widzę, że ma również silne nogi i szarą sierść. Musi być koniem ziemi ? powiedział Kamyk.
- To nie jest ani koń wody, ani ziemi, ani ognia, ani powietrza. To władca 4 żywiołów. Choć Eter jest karłem, jego najważniejszą umiejętnością jest fakt, że łączy wszystkie żywioły w jedno. Bo największą mocą i siłą jest współpraca i równowaga. Co prawda jeszcze tego nie odkrył, więc tu jest Wasze zadanie. Musicie nauczyć go posługiwać się tymi zdolnościami, aby w przyrodzie panowała równowaga i harmonia.

Konie aż podniosły kopyta w górę z radości. Choć poczuły lekki smutek, że to żadne z nich nie jest władcą żywiołów, miały do spełnienia ważne zadanie. To dzięki nim Eter miał się nauczyć panować nad swoimi zdolnościami.
- Nauczymy się wszystkiego, mały Eterku ? powiedziała czule Kropelka.
- Tak, zobaczysz jak cudownie się lata i rozwiewa grzywę wiatrem ? wyszeptał Zefir
- Będziesz tak silny, jak ja i szybszy nawet od wiatru ? rzekł Kamyk.
- Możesz na nas liczyć. Choć jesteś mały, któregoś dnia nauczysz się wszystkiego ? powiedział Płomyk i skłonił się władcy.

Reszta koni uczyniła to samo. Zgięły kopyta, składając pokłon, a wodospad szumiał najradośniejsza melodią, jaką dotąd słyszały.
- Widzisz, mały Eterku. Choć jesteś mały, masz moc większą od tych dużych koni ? moc jednoczenia żywiołów ? pomyślała Matka Natura. - Teraz zjednoczyłeś nasze 4 konie w jednym wspólnym celu - przekazaniu Ci ich wiedzy. Pewnie zjednoczysz je jeszcze w wielu innych sprawach. I Twój niewielki wzrost nie będzie Ci przeszkadzał. A to pewnie dopiero początek...

Anula